

Anna Kościołek

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

## Obraz Rosji mikołajowskiej w *Pamiętnikach* św. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego

Zygmunt Szczęsny Feliński urodził się 1 listopada 1822 r. w majątku rodzinnym w Wojutynie na Wołyniu w rodzinie szlacheckiej, należącej do elity ówczesnego społeczeństwa polskiego, pielęgnującej wartości chrześcijańskie i patriotyczne<sup>1</sup>. Chłopiec rozpoczął naukę w domu rodziców pod opieką guwernerów, kontynuował ją w szkole parafialnej w Nieświczu, następnie w gimnazjach w Łucku, Klewaniu i Krzemieńcu.

Na ukształtowanie się osobowości i charakteru syna bardzo duży wpływ miała matka, Ewa z Wendorffów, „kobieta wielkiego ducha i wyjątkowej kultury, a także żywej i głębokiej wiary”<sup>2</sup>. Felińska „była jedną z najbardziej szanowanych Polek swoich czasów, poczytną pisarką, której przemyślenia, zwłaszcza na temat wychowania w pełni doceniano. Należała niewątpliwie do najwybitniejszych osobowości kobiecych, jakie wydały Kresy Rzeczypospolitej w dobie porozbiorowej”<sup>3</sup>. Dla przyszłego świętego stała się autorytetem moralnym. Za udział w spisku Szymona Konarskiego Ewa Felińska zesłana została na Syberię<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> O atmosferze w domu przyszłego świętego i jego dzieciństwie zob. m.in.: T.A. Frącek, *Zesłaniec nad brzegami Wołgi. Miniatury z życia abp. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego 1822–1895*, Wrocław 2011, s. 26–43; Z.Sz. Feliński, *Paulina, córka Ewy Felińskiej*, Szczecinek 2009, s. 16–37; Z.Sz. Feliński, *Pamiętniki*, opracował, przygotował do druku i opatrzył przedmową E. Kozłowski, Warszawa 2009, s. 74–90 (w tekście cytaty z *Pamiętników* opatrzone zostaną skrótem P i numerem strony); R. Żylińska, *Ks. Zygmunt Szczęsny Feliński Arcybiskup Metropolita Warszawski*, Rzym 1965, s. 7–10.

<sup>2</sup> T.A. Frącek, op. cit., s. 42. Ewa Felińska znana jest w historii literatury polskiej jako autorka powieści obyczajowych, *Pamiętników z życia Ewy Felińskiej, Wspomnień z podróży do Syberii i pobytu w Berezowie i Saratowie*. Zob. M. Cwenk, *Felińska*, Lublin 2012, s. 117–186.

<sup>3</sup> W. Śliwowska, *Kobiety w konspiracjach patriotycznych lat czterdziestych XIX wieku*, [w:] *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i początkach XX wieku. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 1994, s. 56–57. O Felińskiej zob. również: W. Śliwowska, *Ewa z Wendorffów Felińskiej myśli i czyny*, [w:] W. Śliwowska, *Historyczne peregrynacje. Szkice z dziejów Polaków i Rosjan w XIX wieku*, do druku przygotowała A. Brus, Warszawa 2012, s. 319–331.

<sup>4</sup> O spisku Konarskiego, roli w nim matki przyszłego arcybiskupa zob. M. Cwenk, op. cit., s. 59–84; Z.Sz. Feliński, *Pamiętniki*, s. 109–134; W. Śliwowska, *Ewa z Wendorffów Felińskiej myśli i czyny*, s. 321–326. O aresztowaniu zob. Z. Sz. Feliński, *Paulina, córka Ewy Felińskiej*,

Jej syn dostał się pod opiekę Zenona Brzozowskiego (1806–1887), zamożnego obywatela ziemskiego z Podola. Dzięki jego pomocy finansowej studiował matematykę na Uniwersytecie Moskiewskim (1840–1844)<sup>5</sup>.

Po studiach Feliński odbył praktykę rządową w kancelarii gubernatora w Moskwie, w celu zdobycia tak zwanej „rangi urzędniczej” (1845). Później przez dwa lata pracował w Sokołówce u Zenona Brzozowskiego oraz pełnił obowiązki sekretarza w Stowarzyszeniu Opieki nad Sybirakami (1845–1847). Jesienią 1847 r. opiekun wysłał go do Francji w celu dalszego kształcenia. Przez Lwów, Kraków, Wiedeń, Pragę, Drezno, Berlin i Brukselę młody człowiek przybył do Paryża, gdzie studiował na Sorbonie i w College de France. Nad Sekwaną nawiązał liczne stosunki z przedstawicielami emigracji polskiej<sup>6</sup>.

W styczniu 1851 r. powrócił do kraju, a w październiku tegoż roku wstąpił do Seminarium Duchownego w Żytomierzu. Miał wówczas 29 lat i bogate doświadczenie życiowe za sobą: „Poznał kulturę wschodniej i zachodniej Europy, kształcił się w znamienitych uniwersytetach, zapoznał się z różnymi poglądami politycznymi, zaznał biedy i osamotnienia, ale też doświadczył życia na wielkopańskim dworze”<sup>7</sup>. Był człowiekiem dojrzałym zarówno pod względem intelektualnym, jak i emocjonalnym. Na jego decyzję poświęcenia się służbie Panu niewątpliwie wpływ miała śmierć przyjaciela, Juliusza Słowackiego, który pojednany z Bogiem, opatrzony sakramentami, zmarł na rękach Felińskiego (3 kwietnia 1849)<sup>8</sup>.

W 1852 r. kleryk wysłany został na dalsze studia do Rzymskokatolickiej Akademii Duchownej w Petersburgu<sup>9</sup>. W 1855 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Przez dwa lata pracował jako wikariusz i nauczyciel w szkołach dominikańskich w parafii św. Katarzyny w Petersburgu. Zainteresował się losem sierot i bezdomnych starców. Z pewnością na wrażliwość kapłana wobec potrzebujących miały wpływ jego doświadczenia osobiste. Wcześniej stracił ojca, matka

s. 107–109. Warto podkreślić, że Ewa Felińska była jedną z niewielu zesłanek politycznych na Syberii w XIX wieku. Najczęściej kobiety udawały się na zesłanie dobrowolnie, za mężem czy narzeczonym (M. Cwenk, op. cit., s. 11). Matka przyszłego świętego została zesłana „na wieczne zamieszkanie” do Berezowa, później przeniesiono ją do Saratowa.

<sup>5</sup> T. A. Frącek, op. cit., s. 67–69.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 113–115. O spotkaniach z przedstawicielami polskiej emigracji zob. Z.Sz. Feliński, *Pamiętniki*, s. 241–280.

<sup>7</sup> B. Wójcik, *Charyzmat i łaska w życiu, dziele i pismach bł. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego*, Olsztyn 2008, s. 11.

<sup>8</sup> T. A. Frącek, op. cit., s. 143.

<sup>9</sup> Rektorem Akademii Duchownej, a jednocześnie metropolitą mohylewskim (Petersburg należał do archidiecezji mohylewskiej) był wówczas arcybiskup Ignacy Hołowiński (1807–1855), uczony i pisarz, wykładowca homiletyki. Na spowiednika Z.Sz. Feliński wybrał księdza Konstantego Ireneusza Łubieńskiego (1825–1869). *Pamiętniki* zawierają bogate informacje na temat stanu Kościoła katolickiego w zaborze rosyjskim. Zob. Z. Sz. Feliński, *Pamiętniki*, s. 383–472.

została zesłana na Syberię. Feliński zorganizował w 1857 r. schronisko dla ubogich rzymskokatolickiego wyznania. Jednocześnie założył żeńskie zgromadzenie zakonne pod nazwą „Rodzina Maryi” i powierzył siostrze opiekę nad sierotami i starcami w tymże schronisku. Było to pierwsze i jedyne wówczas zgromadzenie zakonne w Petersburgu. Działo w ukryciu, a na zewnątrz występowało jako schronisko katolickie, którego statut uzyskał zatwierdzenie samego monarchy Aleksandra II<sup>10</sup>. W 1857 r. ks. Feliński został powołany na kapelana i ojca duchownego alumnów petersburskiej Akademii, a dwa lata później objął katedrę filozofii w tejże uczelni.

W dniu 6 stycznia 1862 r. papież Pius IX mianował duchownego arcybiskupem warszawskim. Jednak pasterzowanie Felińskiego trwało zaledwie 16 miesięcy (od 9 lutego 1862 r. do 14 czerwca 1863 r.) i przypadło na okres największego wrzenia w społeczeństwie, manifestacji patriotycznych i wybuchu powstania styczniowego<sup>11</sup>. Metropolita spotykał się z podejrzliwością rodaków, którzy nie ufali przybyłemu z Petersburga duchownemu. Zdawał on sobie sprawę z tego, że w Warszawie uważano go za „rządową kreaturę” (P, 489). W *Pamiętnikach* wspominał:

Z postawieniem nogi na ziemi warszawskiej zaczęło się moje trudne, po ludzku mówiąc, niemożliwe posłannictwo. Znalazłem się sam jeden, bez przyjaciół osobistych, bez politycznych stronników, bez tej nawet pomocy, jaką daje doświadczenie i rutyna; mając przeciw sobie z jednej strony rząd, co zawzięcie dotąd prześladował wszystko, co mi jest najdroższym; jeśli zaś chwilowo chwycił się innego systemu, to na każdym kroku widocznym było, że czyni to na przekór wewnętrznemu usposobieniu; z drugiej zaś strony stronnictwo ruchu, poczytując za zbrodnię każde antyrewolucyjne dążenie i głoszące przed narodem, że rządowym tylko poplecznikiem, przysłanym na sparaliżowanie szlachetnych usiłowań patriotów (P, 490).

W Królestwie Polskim Felińskiego uważano za zdracę, sługę cara i karierowicza<sup>12</sup>. Aleksander II sądził, że niezaangażowany w spory polityczne kapłan

<sup>10</sup> Ibidem, s. 177–188.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 229.

<sup>12</sup> R. Żylińska, op. cit., s. 36; T. A. Frącek, op. cit., s. 221–223. Zob. także M. Godlewski, *Tragedia arcybiskupa Felińskiego*, Poznań 2007. Feliński miał pomóc w uśmierzeniu „zrewolucjonizowanego duchowieństwa” i przywrócić „karność wśród społeczeństwa” (F. Ramontowska, *Rząd carski wobec manifestacji patriotycznych w Królestwie Polskim w latach 1860–1862*, Wrocław 1971, s. 302), mówiąc krótko w przywróceniu porządku i uspokojeniu nastrojów. Widziano w nim propagatora ugody z rządem rosyjskim, dlatego przed wyjazdem do Polski został poinstruowany „jak powinien postępować” (F. Ramontowska, op. cit., s. 354). Najważniejszych wskazówek udzielił duchownemu sam Aleksander II w przeddzień konsekracji, w tym przekazał mu odpowiednie informacje personalne, rekomendując na wyższe stanowiska te osoby, które dały dowody lojalności wobec władzy rosyjskiej (F. Ramontowska, op. cit., s. 355).

będzie uległy wobec zaborcy. Duchowny dokładnie zrelacjonował w *Pamiętnikach* swoją rozmowę z cesarzem (P, 485–488), która miała miejsce w czasie audyencji 26 stycznia 1862 r. Jasno określił wówczas swoje poglądy i nie wykażał chęci współpracy z rządem carskim<sup>13</sup>. „Musiał wykonywać swoje posłannictwo wśród narastających represji ze strony zaborcy, nieufności wobec siebie znacznej części duchowieństwa i ciągłych utarczek różnych polskich ugrupowań politycznych. Pomimo niesprzyjających okoliczności, podjął on dzieło odnowy życia religijnego w diecezji”<sup>14</sup>.

Feliński nie popierał zbrojnego zrywu, ale starał się bronić powstańców styczniowych. Prosił imperatora, by zaniechał rozlewu krwi. Za obronę praw Kościoła i Ojczyzny został przez władze carskie skazany na wygnanie w głąb Rosji. Dwadzieścia lat spędził w Jarosławiu nad Wołgą. Swoje osobiste losy i przyszłość złożył w ręce Ojca Świętego, odpierając jednocześnie wszelkie naciski rządowe, by zrezygnował ze stolicy arcybiskupiej. Pomimo represji, inwigilacji i ograniczeń policyjnych prowadził szeroką działalność apostołską i dobroczynną, która obejmowała katolików Jarosławia oraz polskich zesłańców. Sam niósł im pomoc duchową i materialną oraz starał się o ofiary z kraju, a nawet ze stolic europejskich, zwłaszcza z Paryża<sup>15</sup>.

W wyniku porozumienia Stolicy Apostolskiej z rządem rosyjskim arcybiskup Feliński został uwolniony z wygnania w 1883 r., ale do Warszawy nie mógł wrócić. Ostatnie lata życia spędził w Dźwiniacze w zaborze austriackim, prowadził tam działalność duszpasterską, oświatową, charytatywną i społeczną. Zmarł 17 września 1895 r. w Krakowie, gdzie został pochowany, a następnie przeniesiony do Dźwiniaczki. Po odzyskaniu niepodległości trumnę z doczesnymi szczątkami duchownego w maju 1920 r. przewieziono do Warszawy, w roku następnym zaś złożono ją w katedrze św. Jana Chrzciciela<sup>16</sup>.

Niemal natychmiast po śmierci zrodził się kult Felińskiego. Mieszkańcy Dźwiniaczki wierzyli w moc modlitwy za wstawiennictwem duchownego oraz

---

<sup>13</sup> B. Wójcik, op. cit., s. 14. „I rząd, który chciał użyć go jako swoje narzędzie, a który prześladował dotąd wszystko, co arcybiskupowi było drogie, i panujące nad opinią publiczną stronnictwo ruchu, które widziało w nim «sługę» carskiego przysłanego do Polski dla sparaliżowania ruchu wolnościowego, i samo duchowieństwo, którego ogromna większość była mu nieżyczliwa już to z pobudek patriotycznych, już to czując się dotknięta, że metropolitą wybrano z zewnątrz, z grona kleru petersburskiego. Przyjęto go więc jako intruza, który swoje wyniesienie zawdzięczał jedynie «łasce moskiewskiej»” (F. Ramontowska, op. cit., s. 358).

<sup>14</sup> B. Wójcik, op. cit., s. 15.

<sup>15</sup> T. A. Frącek, op. cit., s. 342–347.

<sup>16</sup> T. A. Frącek, *Św. Zygmunt Szczęsny Feliński*, Kraków 2010, s. 12–13; B. Wójcik, op. cit., s. 22.

w cudowną moc źródła, przy którym się modlił<sup>17</sup>. Arcybiskup został beatyfikowany 18 sierpnia 2002 r. w Krakowie przez papieża Jana Pawła II, a kanonizowany przez jego następcę na stolicy Piotrowej, Benedykta XVI, 11 października 2009 r.<sup>18</sup>

W czasie zesłania w Jarosławiu wewnętrzna potrzeba Felińskiego, by być człowiekiem aktywnym, przejawiała się w lekturze i działalności pisarskiej. Sprowadzenie wszakże pracy literackiej tylko do funkcji „znalezienia zajęcia” byłoby uproszczeniem. Arcybiskup traktował bowiem swoją twórczość jako jedną z form apostołstwa. Z jego bogatego dorobku zachowało się: 18 pozycji drukowanych oraz 865 listów i mniejszych pism zebranych w 12 tomach. Duża część spuścizny pisarskiej Felińskiego przewieziona ze Lwowa do stolicy Polski spłonęła wraz z archiwum i biblioteką podczas powstania warszawskiego w 1944 r.<sup>19</sup> W dorobku arcybiskupa znalazły się zarówno prace pisane prozą, jak i wierszem: obszerne dzieła o tematyce ascetycznej, filozoficznej i społecznej oraz poematy, poezje i drobne pisma okolicznościowe<sup>20</sup>.

Zrazu z wielkim zapałem wzięłem się do pióra, ożywiony nadzieją, iż pracą literacką wynagrodzę faktyczną beczynność przymusową. Proces pisania szedł mi łatwo i zwykle w ciągu pracy byłem z niej zadowolony. Dopiero po odczytaniu następowała zawsze reakcja, nieraz tak stanowcza, iż brała mię ochota wrzucić wszystko do ognia. Próbowałem wszystkich prawie rodzajów piśmiennictwa i pod względem formy nigdzie nie natrafiłam na niemożliwe do przełamania trudności. Urządziłem się tak, że w gabinecie przy biurku pisałem tylko rzeczy poważne religijnej lub filozoficznej treści, przechadzki zaś poświęcone były dla rymotwórstwa. Z umysłu nie używam słowa poezja, gdyż pobudką do tych prac nie było owo prawdziwe wieszczce natchnienie, co potrzebuje wylać się w szczytniejszej i bardziej harmonijnej formie. U mnie była to raczej potrzeba zajęcia dla umysłu i wyobraźni, serce zaś dawnymi tylko wspomnieniami przychodziło im w pomoc i stąd owa cmentarna, że tak rzekę, cecha tych utworów (P, 604).

Po kilku latach pracy autor podjął próbę opublikowania swoich utworów, nie znalazł jednak wydawcy, który chciałby poświęcić na ten cel swoje środki. Nie zaprzestał jednak działalności pisarskiej, potrzebował jej bowiem „dla własnej pociechy” (P, 605). Poza tym miał nadzieję, że jego utwory wypełnią kiedyś funkcję katechetyczną (P, 605).

<sup>17</sup> A. Zelga, *Arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński 1822–1895*, Warszawa 2009, s. 87–88.

<sup>18</sup> T. A. Frącek, *Św. Zygmunt Szczęsny Feliński*, s. 13.

<sup>19</sup> T. A. Frącek, *Wprowadzenie*, [w:] Z.Sz. Feliński, *Listy Świętego do Matki Ewy z Wendorfów Felińskiej z lat 1838–1860*, Warszawa 2012, s. 11–12.

<sup>20</sup> T. A. Frącek, *Zesłaniec nad brzegami Wołgi*, s. 327.

Spośród dzieł powstałych na zesłaniu miejsce najważniejsze zajmują *Pamiętniki*, spisane zimą na przełomie 1882 i 1883 r. W pierwszej wersji miały to być wspomnienia z okresu służby Bożej, a więc od roku 1851, w którym Feliński wstąpił do seminarium w Żytomierzu. Jednak pod koniec pobytu na zesłaniu koncepcja uległa zmianie, arcybiskup rozszerzył swoje *Pamiętniki* o lata 1822–1851. Ostatecznej redakcji utworu dokonał po powrocie z wygnania i osiedleniu się w Galicji<sup>21</sup>. Dzieło to wydane zostało cztery razy: w Krakowie (1897), we Lwowie (1911) oraz w Warszawie (1986 i 2009).

Stanisław Smolka we wstępie do opracowanej przez siebie edycji *Pamiętników* stwierdzał, że ich część pierwsza jest jednym z najpiękniejszych utworów polskiej literatury pamiętnikarskiej, a część druga „ma charakter spowiedzi z ciernistego zawodu publicznego, skreślonej z tą niewysłowioną, a tak ujmującą prostotą, która cechowała ks. Felińskiego w całym życiu”<sup>22</sup>.

*Pamiętniki* zajmują ważne miejsce w historii kultury i literatury polskiej, odznaczają się bowiem „niebagatelnymi walorami dokumentalnymi, sumiennością podejścia autora do samej czynności spisywania wspomnień, bezwzględny ostrzeżeniem przez niego reguły warsztatowej rzetelności”<sup>23</sup>. Co jednak niezwykle istotne, „wartość dokumentarna *Pamiętników* idzie w parze z ich czytelniczą atrakcyjnością, będącą konsekwencją świetnego stylu pamiętnikarza, żywości narracji, uwrażliwienia na detale współtworzące to, co określa się zwykle jako „klimat” opisywanych miejsc i czasu historycznego”<sup>24</sup>.

*Pamiętniki* były wykorzystywane przez historyków głównie do badań nad powstaniem styczniowym, jego genezą czy przebiegiem. Jako przykład wskazać można pracę Franciszki Ramontowskiej pt. *Rząd carski wobec manifestacji patriotycznych w Królestwie Polskim w latach 1860–1862*. Sam Feliński uważał, że jego powinnością było przekazanie młodemu pokoleniu tego, co stało się udziałem Polaków w wieku XIX, by wydarzenia te pozostały w pamięci narodu i mogły kształtować jego tożsamość. Warto podkreślić, że w czasie pracy nad *Pamiętnikami* opierał się jedynie na swoich wspomnieniach, w Jarosławiu nie miał bowiem dostępu do źródeł historycznych.

<sup>21</sup> E. Kozłowski, *Przedmowa*, [w:] Z.Sz. Feliński, *Pamiętniki*, s. 7–8.

<sup>22</sup> S. Smolka, *Od wydawcy*, [w:] Z.Sz. Feliński, *Pamiętniki ... arcybiskupa warszawskiego*, Lwów 1911, cz. 1, s. IX–X.

<sup>23</sup> J. Ługowska, *Kilka słów o warsztacie pisarskim abp. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego*, [w:] A.T. Frącek, *Zesłaniec nad brzegami Wołgi...*, s. 453.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 454.

Z kart dzieła wylania się jednak również obraz Rosji. Feliński spędził w tym kraju ponad połowę swego życia<sup>25</sup>. Poznał nie tylko obie stolice, ale dzięki wakacjom u matki również Saratów. Czynił studia komparatystyczne nad charakterem polskim i rosyjskim, porównywał posłannictwo obu narodów<sup>26</sup>. Za powszechne wady Rosjan uważał chciwość i pijaństwo.

Utworem Felińskiego zainteresował się Artur Kijas, autor artykułu pt. *Rosja i Rosjanie w „Pamiętnikach” Zygmunta Szczęsnego Felińskiego (z perspektywy historyka)*<sup>27</sup>. W zakończeniu swojego szkicu stwierdza: „Można powiedzieć, że wśród polskich pamiętników powstałych w XIX wieku nie ma drugiego tak gruntownego źródła traktującego o Rosji i Rosjanach, przynoszącego kapitalny materiał do badań nad stereotypem Rosjanina w świadomości polskiej”<sup>28</sup>.

Tak wyznaczone pole badawcze jest dość rozległe. W niniejszym artykule podjęta zostanie próba przedstawienia obrazu Rosji mikołajowskiej. Wydawać by się mogło, że rozważania te będzie można wzbogacić wypowiedziami epistolarnymi Felińskiego. Niestety, zapewne ze względu na cenzurę w listach pisanych z Moskwy do matki nie znajdziemy zbyt wielu informacji na temat profesorów, wykładów czy studentów. Trafiają się jedynie krótkie wzmianki np. o kolegach ze stancji. Późniejszy autor *Pamiętników* przede wszystkim pisał o sobie, o przedmiotach, których się uczył, o egzaminach<sup>29</sup>. Świadectwem świadomości obecności „czerwonego ołówka” była też zapewne relacja, jaką Feliński przekazał matce, znajdującej się na zesłaniu, po śmierci Mikołaja I. Wspominał o powszechnej żałobie w Petersburgu:

I u nas tu żałoba powszechna, dotąd nie możemy ochłonąć z głębokiego wrażenia, jakie zrobiła na wszystkich niespodziewana śmierć Cesarza. Wskutek przeziębienia

<sup>25</sup> Okres ten obejmuje studia matematyczne na Uniwersytecie Moskiewskim 1840–1844, wakacje u matki w Saratowie w latach 1842 i 1843, pracę w kancelarii w Moskwie 1844–1845, pobyt w Petersburgu 1852–1862 i zesłanie 1863–1883.

<sup>26</sup> Te refleksje kształtowały się pod wpływem poglądów Zygmunta Krasińskiego. Na temat stosunku wieszca do Rosji zob.: A. Bezwiński, *Rosja w pismach politycznych Z. Krasińskiego*, [w:] *Wydalony z Parnasu. Księga poświęcona pamięci Z. Krasińskiego*, red. J. Świdziński, Poznań 2003, s. 181–190; P. Chlebowski, *Krasiński wobec Rosji*, [w:] *Zygmunt Krasiński – nowe spojrzenia*, red. G. Halkiewicz-Sojak, B. Burdziej, Toruń 2001, s. 131–144; A. Fabianowski, *Mysł polityczna Z. Krasińskiego*, Ciechanów 1991; J. Fiećko, *Rosja Krasińskiego. Rzecz o nieprzejednaniu*, Poznań 1997; J. Fiećko, *Co zrobić z Rosją? Mickiewicz, Krasiński i inni*, [w:] *Obraz Rosji w literaturze polskiej*, red. J. Fiećko, K. Trybuś, Poznań 2012, s. 137–157; R. Fieguth, *Obraz Rosji w powieści „Agaj-Han” Zygmunta Krasińskiego*, [w:] *Obraz Rosji w literaturze polskiej*, s. 181–194; W. Lednicki, *Głosy Krasińskiego do apologetyki rosyjskiej*, Paryż 1959.

<sup>27</sup> A. Kijas, *Rosja i Rosjanie w „Pamiętnikach” Zygmunta Szczęsnego Felińskiego (z perspektywy historyka)*, [w:] *Obraz Rosji w literaturze polskiej*, s. 269–280.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 279.

<sup>29</sup> Por. T. A. Frącek, *Wprowadzenie*, s. 18.

dostał grypu (!), który zaniedbany rzucił się na płuca i w przeciągu dwóch dni do grobu wprowadził. We środę jeszcze widziany był na koniu, we czwartek położył się do łóżka, w nocy spowiadał się i komunikował, o trzeciej wezwał rodzinę i kilku przybocznych, robił dyspozycje z największą przytomnością, na kilka godzin jednak przed zgonem stracił mowę, której do samej śmierci nie odzyskał, która nastąpiła o wpół do pierwszej po południu, w piątek, 18 lutego<sup>30</sup>.

Stwierdzenie, że panowała „żałoba powszechna”, jak się wydaje, nie całkiem precyzyjnie oddaje ówczesne nastroje. Pośrednim dowodem są słowa zapisane w innym miejscu: „Wyższe warstwy społeczne, zwłaszcza młodzież, szemerały na mikołajowski despotyzm” (P, 169). W świetle powyższej konstatacji, popartej informacjami o charakterze historycznym, żałoba mogła dotyczyć dworu, rodziny, natomiast w kołach demokratycznych i liberalnych śmierć Mikołaja I, symbolizującego całe zło starego reżimu, przyjęta została z radością i z ulgą. Ta ostatnia wynikała z przekonania, że gorzej już być nie może. Wszyscy mieli nadzieję, że nowy cesarz rozpocznie epokę głębokich przeobrażeń politycznych i społecznych. Profesor Konstanty Kawielin z Petersburga pisał do słynnego moskiewskiego okcydentalisty Tymoteusza Granowskiego: „Zdechło to diabelskie nasienie mundurowej oświaty i najgnuśniejszej strony natury rosyjskiej [...] Gdyby teraźniejszość nie była tak straszna i ponura, a przyszłość tak tajemnicza i zagadkowa, można by zwariować z radości i upić się ze szczęścia”<sup>31</sup>.

Kim więc, w ocenie Felińskiego, był ów władca, którego zgon wywołał takie nastroje? Przytaczając zasłyszane w dzieciństwie różnego rodzaju anegdoty, podkreślał, że Mikołaj I w przeciwieństwie do Aleksandra I, który potrafił zjednać sobie powszechne uznanie ze względu na uprzejmość, szlachetność i wspaniałomyślność, „nie znosił, by ktoś choć na chwilę zapomniał o tym, z kim ma do czynienia” (P, 64). Pamiętnikarz przypominał, że cesarz był głęboko przekonany, iż jego natchnienia pochodzą od Boga (P, 171). Zwracał też uwagę, że Mikołaj I „kochał się niezmiernie w gwardii i ciągle się troszczył o to, by te ulubione jego pułki rycersko wyglądały” (P, 175). Tym samym potwierdzał, że monarcha cenił armię i dyscyplinę wojskową<sup>32</sup>.

Jeśli chodzi o politykę wewnętrzną cara, to zwracał uwagę przede wszystkim na dążenie do nadrobienia braków cywilizacyjnych:

<sup>30</sup> Z. Sz. Feliński, *Listy Świętego do Matki...*, Warszawa 2012, s. 333.

<sup>31</sup> Cyt. za: M. Heller, *Historia imperium rosyjskiego*, przeł. E. Melach, T. Kaczmarek, Warszawa 2005, s. 584.

<sup>32</sup> W. Śliwowska, op. cit., s. 9–12. O żołnierskim wychowaniu i miłości do wojska zob. również: W. B. Lincoln, *Mikołaj I*, przeł. H. Krzeczkowski, Warszawa 1988, s. 49, 55–56.



Nawet w pierwszej połowie panowania Mikołaja I Rosja czuła się niższą pod każdym względem od zachodniej Europy i cała jej ambicja ograniczała się do chęci zrównania z dawniej ucywilizowanymi narodami. Naśladownictwo i zapożyczanie cywilizacyjnych żywołów na Zachodzie było na porządku dziennym we wszystkich gałęziach życia publicznego, począwszy od religii aż do najdrobniejszych wyrobów krajowego przemysłu. Ani rząd, ani duchowieństwo nie stawiali nigdy wiary swojej wyżej od katolickiej; co najwięcej twierdzili, że to wszystko jedno, jeśli zaś szerzyli swój prozelityzm, to jedynie ze względów politycznych, ze stanowiska zaś zbawienia uważali Kościół rzymski za równie bezpieczny port wieczności, jak i prawosławie, które zresztą za mojej już pamięci trzy razy oficjalną nazwę zmieniało. W początkach jeszcze panowania Mikołaja I religia państwowa zwała się oficjalnie błahoczesywą [bogobojną, świątobliwą – A.K.], następnie greckorosyjską, a wreszcie prawosławną. Duchowieństwo prawosławne nie gniewało się nigdy za tytuły pożyczone od kleru łacińskiego: biskup, kanonik, ksiądz, własne zaś: archirej, pop, użyte w polskiej mowie, poczytano za lekceważenie, a nawet pogardę (P, 161).

Odnotowane wyżej poczucie niższości imperium względem Zachodu przejawiało się, zdaniem duchownego, w tłumaczeniu podręczników i prac naukowych, obsadzaniu stanowisk przez profesorów cudzoziemców, „rodowity zaś Rosjanin nie mógł zasiąść na uniwersyteckiej katedrze, póki nie przepędził przynajmniej dwóch lat na studiach specjalnych za granicą” (P, 161). Dodawał, że z powodu niechęci klientów do wyrobów krajowych rosyjscy fabrykanci fałszowali znaki firm zagranicznych, by zapewnić zbyt swoim towarom.

Postrzeżenie roli Rosji przez Mikołaja I zmieniło się, zdaniem pamiętnikarza, po stłumieniu powstania węgierskiego: „tak dalece [cesarz – A.K.] wzrósł w zarozumiałość, że nie tylko pod względem militarnym, ale i pod każdym innym sądził, że wyżej stanął od państw zachodnich, które lekceważyć sobie począł” (P, 161). Duchowny zwrócił uwagę, że za przykładem monarchy poszedł cały naród, a w szczególności słowianofile chcący zrzucić „cudzoziemską czapkę” (P, 162). Za czołowych przedstawicieli nurtu gloryfikującego tradycje dawnej Rusi uznał Piotra Kiriejewskiego i Jerzego Samarina. Ta konstatacja wymaga wszakże komentarza. Feliński nie podał imienia pierwszego z nich. Wśród słowianofilów było dwóch braci Kiriejewskich: Iwan i Piotr. Nawiązanie w tekście pamiętników do folkloru zdaje się wskazywać, że chodziło mu najprawdopodobniej o Piotra, który zbierał utwory ludowe. Trudno jednak zgodzić się z określeniem go mianem koryfeusza. Do najwybitniejszych słowianofilów zalicza się: Iwana Kiriejewskiego (1806–1856), Aleksego Chomiakowa (1804–1860), Konstantego Aksakowa (1817–1860) i Jerzego Samarina (1819–1876).

W przytoczonym wyżej fragmencie Feliński nawiązał również do tzw. teorii oficjalnej narodowości Sergiusza Uwarowa, której istotę oddaje formuła „prawosławie, samowładztwo, narodowość”<sup>33</sup>. Zasadnicze tezy tej teorii minister sformułował w sprawozdaniu opublikowanym na łamach pisma „Журнал Министерства Народного Просвещения” z odbytej w roku 1832 inspekcji na Uniwersytecie Moskiewskim. Uwarow formułował dalekosiężne cele pedagogiczne, a jego doktryna służyć miała wychowaniu narodu w precyzyjnym duchu: „na czysto rosyjskich zasadach zachowawczych, jakimi są: prawosławie, samowładztwo, narodowość, one bowiem stanowią ostatnią kotwicę, jaka może nas ocalić, i najpewniejszą gwarancję siły i wielkości naszej ojczyzny”<sup>34</sup>. Przypomnijmy, że w myśl tej teorii prawosławie stanowiło ostoję panowania carów rosyjskich, cesarstwo rosyjskie znajdowało się pod szczególną Opieką Opatrzności, pod Jej protektoratem. Car był władcą z woli Boga. Samowładztwo ukształtowało podstawy życia państwowego Rosji. Władza absolutna carów nie została narzucona narodowi, ale przyjęta w sposób dobrowolny. Te dwa pierwsze człony teorii (prawosławie, samowładztwo) były w istocie rozwinięciem podstawowego punktu ustawodawstwa rosyjskiego, które głosiło, że „car jest władcą absolutnym i władza jego pochodzi od Boga”. Tę właśnie prawdę ilustrować winna literatura i sztuka. Trzeci człon triady (narodowość) oznaczał odrębność, własną drogę Rosji, odmienną od tej, która była udziałem państw europejskich.

Obserwując życie codzienne w imperium Romanowów, Feliński zauważał oczywiście łapówkarstwo, z którego niezwykle rozbudowana i miernie na niższych szczeblach opłacana biurokracja korzystała w sposób prawie legalny i całkowicie akceptowany przez społeczeństwo. Korupcja urzędników była nieodłączną częścią systemu administracyjnego<sup>35</sup>, objawem głębszego schorzenia, czyli bezprawia<sup>36</sup>.

Duchowny krytycznie oceniał też stan oświaty w imperium mikołajowskim. Zdawał sobie wszakże sprawę z roli, jaką Uniwersytet Moskiewski – centrum życia naukowego, kulturalnego i ideowego ówczesnego kraju – odegrał w kształtowaniu myśli społecznej i politycznej w Rosji. W latach trzydziestych i czterdziestych XIX wieku zajmował czołowe miejsce wśród uczelni rosyjskich, ukończyło go przecież wielu wybitnych przedstawicieli kultury rosyjskiej. Pa-

---

<sup>33</sup> Informacje o tej teorii podaje za: W. Śliwowska, op. cit., s. 132–138. Zob. również: W. B. Lincoln, op. cit., s. 254–268.

<sup>34</sup> Cyt. za: W. Śliwowska, op. cit., s. 134.

<sup>35</sup> R. Pipes, *Rosja carów*, przeł. W. Jeżewski, Warszawa 2006, s. 292.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 296.

miętnikarz podkreślił niechęć Mikołaja I do tej uczelni. Władca znenawidził tę placówkę po historii z Aleksandrem Poleżajewem. Ten student Uniwersytetu Moskiewskiego za poemat *Saszka (Cauka)* został z rozkazu cara wcielony do wojska bez prawa awansowania.

Stosunki między polskimi a rosyjskimi studentami, jak wspominał Feliński, były poprawne, ale żyli oni we własnych kręgach. Zauważał też, że młodzież studiowała nie po to, by zdobyć wiedzę, ale pozycję w świecie, „stopień uczonego otwiera wstęp do każdej kariery” (P, 144). Ta uwaga jest niezwykle trafna, Uniwersytet miał bowiem kształcić „urzędników państwowych, urzędników-pedagogów, urzędników-prawników itd. Nic ponadto”<sup>37</sup>. Jedynym celem studiów winno być przygotowanie do jak najlepszego wykonywania swoich obowiązków służbowych. Przy okazji wspomnień o Paryżu duchowny porównał później metody nauczania w Rosji i we Francji:

W wykładach profesorów uderzony byłem nieograniczoną swobodą traktowania swego przedmiotu wedle własnego uznania, tak pod tym względem wyboru tej lub owej jego części, jak i poglądów na jego istotę. W uniwersytetach rosyjskich każdy profesor obowiązany jest wyłożyć cały powierzony mu przedmiot w oznaczonym na to czasie, jeśli zaś części jakiej nie wyłoży, nie ma też prawa wymagać tego od studentów na egzaminie. W Sorbonie zaś wszyscy profesorowie, jakich słuchałem, trzymali się tej metody, że na kilku pierwszych odczytach dyktują źródła naukowe do przedmiotu, jaki mają wykładać, z krytycznym poglądem na każde dzieło, tak iżby słuchacze wyrobili w sobie zawczasu ogólny przynajmniej sąd o zaletach i niedostatkach każdego dzieła. Ukończywszy tę przygotowawczą robotę, profesor oznajmia, jaką mianowicie część przedmiotu na ten rok obiera, dodając, że w wykładzie swym ukaże przede wszystkim metodę, jakiej w badaniach na tym polu trzymać się należy, tak iżby pracujący w tym zawodzie wiedział, jak się ma wziąć do rzeczy, by trudów swoich nie zmarnować (P, 238).

Oczywiście rosyjski system studiów wynikał z konieczności kontroli. Status uniwersytecki z 1835 r. położył kres autonomii uniwersytetów. Wprowadzono drobiazgową kontrolę programów nauczania, wykładów. Profesorowie byli zobowiązani przekazywać do zatwierdzenia dokładne konspekty wykładów kuratorom<sup>38</sup>. Nie mieli więc takiej swobody, jak ich francuscy koledzy.

Z racji swego stanu Feliński zwracał uwagę na uwarunkowania natury religijnej. Pisał, że unitów gwałtem zmuszano do przyjęcia prawosławia, dzieci z małżeństw mieszanych musiały wyznawać prawosławie, „prawosławni zaś

<sup>37</sup> W. Śliwowska, op. cit., s. 110.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 42.

opuszczający swe wyznanie skazani byli na utratę majątku, wszelkich przywilejów stanu i na pokutę kościelną w którymś z prawosławnych monasterów” (P, 175). Dlatego ci, którzy zdecydowali się przyjąć katolicyzm, „nawrócić się” w terminologii autora *Pamiętników*, wyjeżdżali za granicę i dopiero tam „szli za głosem sumienia” (P, 175). Wymieniał rodziny Galicyńców, Szuwarowych, Mieszczerskich oraz jezuitów Iwana Gagarina i Iwana Martynowa.

Przypomnijmy w tym miejscu, że właśnie za panowania Mikołaja I przejście na katolicyzm zaczęło być ujmowane jako zdrada narodowa. Jeden z paragrafów *Zbioru praw* głosił: „Kto z wyznania prawosławnego przejdzie na inne, oddany zostanie pod sąd”<sup>39</sup>. Majątki odstępców zamieszkałe przez ludność prawosławną winny być oddane pod kuratelę, a ich właściciele pozbawiano prawa do pobytu w swoich dobrach<sup>40</sup>. Represjonowano również za propagowanie katolicyzmu. Szlachcie groziło zesłanie na Syberię, przedstawicielom niższych warstw kara chłosty i wcielenie do wojska. Rosjanom zaś, którzy po przyjęciu katolicyzmu pozostawali za granicą, odmawiano prawa powrotu do kraju, konfiskowano ich majątki, uznając za zdrajców ojczyzny i wiary prawosławnej. Często więc zmiana konfesji utrzymywana była w tajemnicy<sup>41</sup>.

Jak autor *Pamiętników* oceniał pobożność ówczesnych Rosjan? Dla osób zamożnych i wykształconych religia była „politycznym jedynie narzędziem, dogodnym do wpływania na sfanatyzowane masy i do wciągania w sferę swych interesów prawosławnego Wschodu” (P, 177). Wiara Rosjan z wyższych warstw, według Felińskiego, miała tylko charakter zewnętrzny, obrzędowy, nie wpływała na ich codzienne zachowanie. Lud rosyjski zaś, zdaniem duchownego, wierzył w Opatrzność, ale jednocześnie brakowało mu podstawowej wiedzy religijnej<sup>42</sup>, znajomości Ewangelii. „Cały stosunek ich z Bogiem zależy na zewnętrznych obrzędach: obrazy, dzwony, śpiewy i pokłony – oto główna, jeśli nie jedyna treść ich nabożeństwa” (P, 180). Kult ikon to, w odczuciu arcybiskupa, zabobonne przywiązanie graniczące z bałwochwalstwem: „W ich przekonaniu sprawcą łask, o które się modlą przed swymi ikonami, jest nie Pan Bóg, ale ta właśnie malowana ikona” (P, 180). W pewien sposób może to potwierdzać ludowy zwyczaj karanie ikony św. Mikołaja. Gdy święty nie spełnił zwróconej do niego prośby, ikonę bito lub odwracano ją wizerunkiem do ściany<sup>43</sup>.

<sup>39</sup> Уложение о наказаниях уголовных и исправительных, Петербург 1845, s. 45, cyt. za: W. Śliwowska, *W kręgu poprzedników Hercena*, Wrocław 1971, s. 32.

<sup>40</sup> W. Śliwowska, *W kręgu poprzedników...*, s. 33.

<sup>41</sup> B. Mucha, *W kręgu rosyjskich katolików i filokatolików*, Łódź 1995, s. 21–23.

<sup>42</sup> Jeszcze w XIX i XX wieku można było spotkać się wśród ludu rosyjskiego ze stwierdzeniem, że w skład Trójcy Świętej wchodzi: Zbawiciel, Matka Boska i św. Mikołaj (B.A. Uspieński, *Kult św. Mikołaja na Rusi*, przeł. E. Janus, M. R. Mayenowa, Z. Kozłowska, Lublin 1985, s. 20).

<sup>43</sup> Ibidem, s. 170–174.

Duchowny był przekonany, że cudowne ikony cieszyły się większym kultem niż Najświętszy Sakrament. Zwracał też uwagę na niewłaściwe zachowania moralne: pijaństwo, rozpustę, brak poszanowania cudzej własności, kłamstwo. Odnosząc się do sakramentu pokuty, pisał, że nie ma wynagrodzenia bliźniemu uczynionej krzywdy. Podkreślał, że w testamencie wierni zapisywali różne dobra dla Kościoła lub ubogich, ale nie myśleli o zadośćuczynieniu względem skrzywdzonego bliźniego<sup>44</sup>. Jego zdaniem wynikało to z braku wiedzy, ale i praktyki spowiedzi:

[...] penitent nie oskarża się bowiem nie oskarża się u nich szczegółowo z grzechów swoich, ale odpowiada tylko na zapytanie spowiednika jednym słowem: grzeszny jestem albo nie. Kapłan zapytuje z kolei o każdym przykazaniu w ogólności: czy nie kradłeś? czy nie upijałeś się. Penitent zaś odpowiada twierdząco lub przecząco, nie wdając się w żadne objaśnienia, spowiednik zaś daje rozgrzeszenie, obowiązujące tylko do poprawy, ale nie do restytucji (P, 180).

Dużo uwagi Feliński poświęcił kondycji kleru prawosławnego. Zwracał uwagę na brak wykształcenia i poziom moralny kapłanów. „Lekceważony przez wyższe warstwy społeczeństwa<sup>45</sup>, zienawidzony przez chłopą za nieprawdopodobny wyzysk i chciwość na grosz przy okazji opłat za usługi kościelne, pogrążony w ciemnocie, a nawet w zabobonie, odbijał ten kler od duchowieństwa katolickiego, bardziej światłego, wykształconego i oddanego swym obowiązkom duszpasterskim”<sup>46</sup>.

Ten stan był m.in. skutkiem reform wprowadzonych przez Piotra I, np. obowiązku naruszania tajemnicy spowiedzi, co prowadziło do nieufności ze strony wiernych. Zło wynikało również z dziedziczności. Stanowisko przekazywano synowi lub zięciowi. Praktykę tę zlikwidowano dopiero za panowania Aleksandra II – w 1869 r.<sup>47</sup> Wiejskie duchowieństwo miało często trudną sytuację materialną. Feliński przytaczał przykłady łapówkarstwa i zabójstw motywowanych względami finansowymi. Doszedł do bardzo smutnej konstatacji: „Nie masz rzeczy w zakresie obowiązków pasterskich, której by za pieniądze otrzymać nie było można od wiejskiego parocha, byle suma była odpowiednia” (P, 178). Ilustracją może być pogrzeb kota Filusia. Bogata bezdzietna wdowa

<sup>44</sup> Teologia bizantyjska nie знаła nauki o zadośćuczynieniu. Zob. J. Meyendorff, *Teologia bizantyjska. Historia i doktryna*, przeł. J. Prokopiuk, Kraków 2007, s. 183.

<sup>45</sup> W innym miejscu zauważał, że kapłan „traktowany był gorzej od lokaja” (P, 178).

<sup>46</sup> E. Kozłowski, op. cit., s. 15.

<sup>47</sup> B. Jegorow, *Oblicza Rosji. Szkice z historii kultury rosyjskiej XIX wieku*, przeł. D. i B. Żyłkowie, Gdańsk 2002, s. 64.

poprosiła o pochówek ukochanego zwierzęcia, oferując 10 tysięcy rubli<sup>48</sup>. Dodajmy, że kapłani wiejscy w XIX wieku mieli na ogół powierzchowne przygotowanie, często oddawali się pijaństwu. Poziom nauczania w powiatowych szkołach duchownych i seminariach był niski, stosowano kary cielesne<sup>49</sup>.

Jak wynika z przedstawionego materiału, Feliński krytycznie oceniał mikołajowską Rosję, zauważał jej bolączki, przede wszystkim łapówkarstwo, stan oświaty czy świadomość religijną. Oburzała go antypolska i antykatolicka polityka caratu. Najwięcej negatywnych opinii wypowiadał na temat Mikołaja I. Odnotował przeobrażenia, jakie zachodziły na skutek reform Aleksandra II. Miał jednak świadomość, że nie zmieniła się polityka względem Polaków. Wiele uwagi poświęcił represjom po powstaniu styczniowym. W odróżnieniu wszakże od innych pamiętnikarzy duchowny rzadko używał słowa „Moskal”, a jeśli już się pojawiało, to nie miało znaczenia pejoratywnego, występowało jako synonim słowa „Rosjanin”.

### Резюме

*Картина николаевской России в „Мемуарах” святого Зигмунта Щесного Фелинского*

*Мемуары* святого Зигмунта Щесного Фелинского составлялись во время пребывания архиепископа в городе Ярославль, куда его сослали за защиту прав Церкви и Родины. Они исполняют важную роль в истории польской культуры и литературы. В статье предпринята попытка представить картину николаевской России, с которой будущий архиепископ мог познакомиться во время учебы в Московском университете имени Ломоносова, а потом в католической Петербургской Духовной семинарии. В своих воспоминаниях автор критически оценивал русскую империю, замечал ее пороки, прежде всего взяточничество, уровень просвещения, религиозное сознание, а также положение православного духовенства.

### Summary

*The image of Nicholas Russia in the „Memoirs” of saint Zygmunt Szczęsny Feliński*

*The memoirs* of saint Zygmunt Szczęsny Feliński were written down during the archbishop's stay in Jarosław, where he was sent in punishment for his defense of the rights of the Church and the Motherland. The works have played an important role in the history of Polish culture and

<sup>48</sup> Motyw chrześcijańskiego pochówku zwierzęcia znany jest np. w folklorze rosyjskim. Wśród tak zwanych „zakazanych bajek” (*заветные сказки*) Aleksandra Afanasjewa odnajdujemy *Pogrzeb psa* (*Похороны кобеля*) oraz *Pogrzeb kozła* (*Похороны козла*).

<sup>49</sup> L. Bazyłow, *Spółczesność rosyjskie w pierwszej połowie XIX wieku*, Wrocław 1973, s. 277.

literature. The article aims at depicting the Nicholas Russia, which the future archbishop had the opportunity to become well acquainted with during his studies in Moscow at the Łomonosow University and later on at the Roman Catholic Spiritual Academy in Petersburg. In his memoirs the author criticized the Russian Empire and noted its weak points, mainly bribery, the state of education, religious awareness and the condition of the Orthodox clergy.

**Key words:** memoirs, Nicholas Russia, state of education, religious awareness, condition of the Orthodox clergy.